



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Kiedy spotkaliśmy się w styczniu tego roku w Wilkowicach, po raz pierwszy w życiu chwytały w dłonie dłuta rzeźbiarskie i z obawami spoglądali na kłoc drewna. Po roku pracy mobilizowani przez Agatę Prochownik z gminnej biblioteki pod okiem rzeźbiarza Stanisława Kwaśnego wspólnie przygotowali bożonarodzeniową szopkę ludową z figurami o wysokości 120 cm! Nieznający się ludzie stworzyli grupę przyjaciół, zjednoczonych wspólnym celem (o wilkowickich rzeźbiarzach na str. IV-V).

ZA TYDZIEŃ

- O JASELKACH przygotowywanych przez Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety w Cieszynie
- O PARAFII ŚW. MIKOŁAJA i sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie

Roraty w Porąbce

Dzieci na budowie

Wyjątkową budowę drugi rok z rzędu kontynuują podczas Rorat dzieci z parafii Narodzenia NMP w Porąbce. Sto lat temu, po dwóch latach prac, ich przodkowie wybudowali w stanie surowym miejscowy kościół. By upamiętnić tę rocznicę, dzieci zabrały się za swoją budowę...



KS. PAWEŁ HUBCZAK

Podczas roratnich spotkań, na podstawie planów budowy kościoła, porąbcańskie dzieci konstruują miniaturę swojej świątyni z szarych cegiełek, którymi są pomalowane pudełka po zapalkach. „Szefami” budowy są Maciej, Szymon i Paweł Kołek z rodziny miejscowych modelarzy. Rok temu dzieci wzniosły kościół do takiego poziomu, jak ich przodkowie budowlę rzeczywistą. W tym roku będzie miał taki wygląd, jak kościół w 1905 r.

W budowę włączają się też rodzice i dziadkowie, pomagając dzieciom zbierać „cegły”-pudełka.

Dzieci biorą też udział w konkursach związanych z historią budowy – plastycznym, fotograficznym, literackim i dziennikarskim. Duszpasterze parafii – proboszcz ks. kan. Eugeniusz Nycz i wikary ks. Paweł Hubczak, na podstawie kroniki, przypominają wydarzenia sprzed stu lat – m.in. mówią o zapale i zaangażowaniu parafian, którzy chcieli mieć swój kościół „u siebie”.

Tworząc miniaturę, dzieci chcą okazać swoją wdzięczność Bogu za kościół, pracując także nad świątynią własnych serc,

Model kościoła budowany przez dzieci w Porąbce

które mają być prawdziwym sanktuarium i domem Boga. Służy temu cykl nauk, opracowanych na podstawie ad-

wentowych homilii, wydanych w archidiecezji poznańskiej. Każdej nauce towarzyszą rekwizyty: pluszowe serce, klęcznik, kadzidło, bochenek chleba, kamień, mapa, lupa, znak drogowy i wiele innych. Idąc za przykładem przodków, najmłodszy też budują – Kościół pisany wielką literą – wspólnotę porąbcańskich katolików.

URSZULA ROGÓLSKA

WDZIĘCZNOŚĆ ZA DAR 100 LAT OBECNOŚCI JEZUITÓW



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Dziękujemy Bogu za wszystkie łaski i dobro, jakie w ciągu stu lat pobytu jezuitów stało się udziałem tego miasta i okolicy, a od 13 lat także nowej diecezji i tyłu, tyłu grup uczestników rekolekcji, którzy tutaj odnajdywali na nowo więź z Bogiem” – mówił 8 grudnia biskup Tadeusz Rakoczy w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Czechowicach-Dziedzicach. Była ona centralnym punktem obchodów stulecia istnienia Domu Rekolekcyjnego Księży Jezuitów w tym mieście. Wśród błogosławionych owoców tego wieku znalazło się m.in. powstanie parafii i kościoła św. Andrzeja Boboli, a także ogłoszenie tego świętego w 1999 roku patronem miasta. Więcej o jubileuszu – w noworocznym numerze GN.

Jubileuszowemu dziękczynieniu przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy

Barbórkowa modlitwa



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Górnicy ze swymi sztandarami w czechowickim kościele św. Barbary

BRZESZCZE, CZECHOWICE-DZIEDZICE. Wspomnienie patronki górników – św. Barbary – było tradycyjnie okazją do zawierzenia górniczych spraw jej orędownictwu. Uroczystej Eucharystii, sprawowanej w tej intencji 3 grudnia w kościele św. Urbana w Brzesczach, przewodniczył biskup Janusz Zimniak, a 4 grudnia w czechowickim kościele św. Barbary – ks. prof. Tadeusz Borut-

ka, dyrektor Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego. Górnicy ze swymi sztandarami, w odświętnych mundurach, modlili się całymi rodzinami.

Św. Barbarze polecali szczególnie bezpieczeństwo podczas trudnej pracy pod ziemią. Prosilili także o opiekę przed zagrożeniami, jakie wynikają z chaotycznej restrukturyzacji tego sektora w ostatnich kilkunastu latach.

Muflony i inne zwierzaki



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Tak było przy żywej szopce w ubiegłym roku...

PORĄBKA. Po raz trzeci parafia Narodzenia NMP w Porąbce i tutejszy Urząd Gminy przygotowują naprzeciwko kościoła okazałą żywą szopkę bożonarodzeniową. Zagroda dla zwierząt (będą wśród nich owce, osiołek, kuce, lamy, daniele, lisy, muflony i różne ptaki) już stoi, ale jej mieszkańcy zostaną wprowadzeni dopiero tuż przed Wigi-

lią. W szopce będą oczywiście także postaci Świętej Rodziny, pasterzy, królów i aniołów – w tych rolach wystąpią przedstawiciele mieszkańców parafii.

Od 24 grudnia do 8 stycznia przy szopce odbędą się spotkania kolędowe. W imieniu parafian z Porąbki – serdecznie zapraszamy do odwiedzenia tej niezwyklej szopki!

Z Leszczyń dla Medenic

BIELSKO-BIAŁA LESZCZYŃNY. „Wszystkie dzieci dostały prezent od Mikołaja?” – zapytał najmłodszych z parafii Chrystusa Króla na bielskich Leszczynach podczas Rorat wikariusz ks. Jacek Gasidło. Usłyszał chóralne: „tak!”. Wtedy opowiedział wszystkim uczestnikom Mszy św. o trudnej sytuacji materialnej mieszkańców krajów Europy Wschodniej, a szczególnie o dzieciach z parafii ks. Marka Drożdżika w ukraińskich Medenicach, i zachęcił do

adwentowego daru serca – przygotowania świątecznych paczek dla tamtejszych dzieci. Podkreślił, że prezenty dostaną wszystkie dzieci mieszkające w Medenicach – niezależnie od ich wyznania.

Leszczyńscy parafianie – jak zwykle – ofiarnie odpowiedzieli na apel. Do kosza ustawionego w kościele przynoszą słodycze, zabawki, przybory szkolne. Dary te zostaną przekazane ks. Markowi i zawiezione na Ukrainę.

Roraty „przed dzwonkiem”

CIESZYN. W ciągu całego roku szkolnego, codziennie o 7.10, cieszyńska młodzież spotyka się w kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej na „Mszy św. przed dzwonkiem”. Bierze w niej udział około 50 osób. Duszpasterze z parafii św. Marii Magdaleny pomyśleli, że warto dla tej młodzieży przygotować specjalny program rozważań adwentowych. W Adwencie „Msza przed dzwonkiem” jest liturgią roratnią.



HENRIK PRZONDZIONO

„Z myślą o tych, którzy nie mogą zostać na Mszy, a chcą wysłuchać adwentowej refleksji, wygłaszamy ją 10 minut przed Mszą świętą, o godz. 7.00 – mówi ksiądz Grzegorz Strządała. – Wykorzystujemy roratni program „Małego Gościa”, który nawiązuje do sierpniowego Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. Na młodzieżowe Roraty przychodzi dwa razy więcej osób niż zazwyczaj na 7.10. Mamy nadzieję, że będą przychodzić na Eucharystię przed nauką w szkole także w ciągu całego roku”.

Sportowcy z Mikołajem

BIELSKO-BIAŁA. Jak promować pożyteczną działalność sportowo-wychowawczą? 6 grudnia przy okazji spotkania z Mikołajem w bielskim Centrum Handlowym „Sfera” pokazały to dzieci i młodzież z Parafialno-Szkolnego Klubu Sportowego „Beskidy” z Hałcnowa. Z liczącego około 200 osób klubu wybrali różni-

cowaną wiekowo 12-osobową drużynę. W holu „Sfery” ustawili stół do tenisa stołowego i zachęcali do tenisowych pojedynków swoich rówieśników. W tym samym czasie ich rodzice i opiekunowie mieli okazję uzyskać informacje o działalności klubu od prezesa „Beskidów” Stefana Zuberera i trenerów klubu.

Młodzi sportowcy z Hałcnowa podczas promocji swojego klubu



BARBARA BACZEWSKA

Dzięki kwestom i sponsorom

Św. Mikołaj nie zapomni...

Po raz 17. członkowie bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta wspomogli św. Mikołaja, przygotowując dla najmłodszych paczki ze słodyczami. Teraz ci sami wolontariusze szykują paczki pod choinkę.

Dokładnie 1375 paczek ze słodyczami rozprowadzili bielscy naśladowcy św. Brata Alberta. Trafiły one do dzieci chorych i niepełnosprawnych oraz pochodzących z niezamożnych rodzin. Część z nich została rozdana podczas imprezy zorganizowanej dla blisko 400 dzieci 6 grudnia w Bielskim Centrum Kultury.

W BCK dzieci powitał biskup Janusz Zimniak. Przekazał im życzenia uśmiechu na co dzień, radości i miłości od najbliższych. Maluchy odwzajemniły się kwiatami i życzeniami z okazji niedawnych imienin oraz jubileuszu 25-lecia sakry biskupiej. Później wystąpiły zespoły taneczne i wokalne z bielskich placówek kulturalnych: zespół taneczny „Stokrotki” z Domu Kultury Włókniarzy



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Podczas mikołajowego spotkania w BCK

oraz dziecięcy chórek „Pinokio” z Domu Kultury w Komorowicach.

Na koniec każdy otrzymał od św. Mikołaja pakunek ze słodyczami. Pozostałe paczki trafiły do dzieci stałych podopiecznych Kuch-

ni Społecznej im. św. Brata Alberta, do placówek opiekuńczych, szkół specjalnych oraz parafialnych zespołów charytatywnych.

Przed imprezą z dziećmi biskup Janusz Zimniak spotkał się z działaczami Towarzystwa oraz osobami zajmującymi się pomocą najuboższym. Dziękował im za stałą gotowość do niesienia pomocy potrzebującym.

– Niech to dobro się wzmacnia, bo potrzeby są ogromne. Potrzeba naszej pracy, ofiar i różnorodnych działań, by podjąć obowiązek, wynikającym z przykazania miłości bliźniego – mówił Ksiądz Biskup.

Przygotowanie paczek kosztowało ok. 10 tys. złotych. Pieniądze te wolontariusze uzyskali od sponsorów oraz zebrali podczas kwest przed bielskimi kościołami. To jednak dopiero początek świątecznych wydatków stowarzyszenia.

– Już teraz szykujemy na Wigilię półtora tysiąca paczek żywnościowych. Będą też tradycyjne wieczerze na dworcu PKS i w stołówce Apeny, w których weźmie udział blisko 500 osób – wylicza Tadeusz Cozac, prezes Towarzystwa.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Śladami św. Edyty Stein

Otwieranie na Boga

Już od ośmiu lat ks. Manfred Deselaers w Adwencie prowadzi w oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy rekolekcje związane z postacią Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża. Co roku przybywa zainteresowanych.

– W Adwencie człowiek ma się otworzyć na Boga, który przychodzi szukać miejsca w naszym życiu i wskazuje nam nasze powołanie. Czasem przychodzi z krzyżem i trzeba umieć otwierać się na to Boże przyjście z ufnością. Podczas tych rekolekcji pytamy, jak św. Edyta, o nasze powołanie i o to, jaka jest nasza nadzieja – tłumaczy ks. Deselaers.

Tym razem przyjechała grupa osób z różnych stron Polski, m.in. z Legnicy, Warszawy, Krakowa, Wadowic, Gliwic. Zwykle przyjeżdżają tu ludzie ze szczególną motywacją, odnoszącą się do tego miejsca.

– Zawsze głównym przeżyciem rekolekcji jest Droga Krzyżowa w byłym obozie w Birkenau. Podczas tegorocznej Drogi Krzyżowej słuchaliśmy opowieści pani Heleny, uczestniczki rekolekcji i zarazem byłej więźniarki. Nasza modlitwa miała przez to dodatkową głębię – dodaje ks. Deselaers.

Nie ukrywa też, że sam mocno przeżywa te rekolekcje. Przypomina słowa Jana Pawła II, który mówił, że to nie jest ziemia przeklęta, ale ziemia święta.

– Uczestnicy rekolekcji czują wielką siłę duchową płynącą z tego miejsca – podkreśla. – Z rekolekcji wracali bez przygnębienia, ale z radością i nadzieją. To coś cudownego, że z tej ziemi może wyrastać coś dobrego. To wielkie powołanie tej ziemi...

Edyta Stein pojawiła się jako inspiracja adwentowej refleksji w 1998 r., gdy została kanonizowana. W 1999 r. ogłoszono ją patronką Europy i odtąd co roku w grudniu przyciąga kolejne grupy. W tym roku inspiracją do refleksji stał się też przygotowany przez oświęcimską młodzież z teatru „Na Stronie” i ich opiekunów: Jadwigę i Janusza Toczków spektakl „Edyta Stein – droga do świętości”. Był to dar dla uczestników Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. O tym, jak powstawało przedstawienie, mówił podczas rekolekcji autor scenariusza i reżyser Janusz Toczek. – Bardzo przemawia do nas wszystkich przykład Edyty Stein i jej niezwykłej, a jednocześnie tak naturalnej drogi do Boga – podkreśla. – Edyta jest postacią bliską i tak bardzo współczesną. Uj-



ALINA SWIEZY-SOBEŁ

Oświęcimska młodzież przedstawiła drogę Edyty Stein do świętości

muje prostotą i zarazem głębią spojrzenia na Chrystusa. Sztukę rozpoczyna scena snu Edyty, w którym pojawiło się Trzech Mędrców poszukujących Króla, by oddać Mu pokłon. Całe jej życie też było takim poszukiwaniem Boga. To wspólne odkrywanie Edyty Stein było wielkim przeżyciem i z każdym przedstawieniem wiązały się ogromne emocje. Bywa, że sami aktorzy nie mogą powstrzymać łez... **AŚS**

W Wilkowicach rzeźbiarze amatorzy stworzyli niezwykłą szopkę

Malowane w

– Teraz trzeba pilnować wszystkich topól w gminie – żartują mieszkańcy Wilkowic, Bystrej i Mesznej. Z drewna tych – planowo wyciętych w okolicach gimnazjum w Wilkowicach – drzew dwudziestka rzeźbiarzy amatorów przygotowała niezwykłą szopkę bożonarodzeniową...

tekst i zdjęcia
URSZULA ROGÓLSKA

Mieczysław Rączka z uśmiechem przygląda się swojemu królowi niosącemu w dłoniach szkatułę ze złotem. Genia Włodarz i Iwona Żolińska spoglądają w wesołe oczy pastuszka z oscypkiem. Tadeusz Pawelek sadza przy żłóbku pastusza trzymającego bochenek chleba w rękach. Stanisław Kajor i Paweł Cwajna stawiają obok siebie efekty swojej pracy: figury Józefa i Maryi. Obok stoją kolejne: czarnoskóry król – dzieło Ani Sznajder, drugi król i muzykant z piszczalką – prace Krzysztofa Kukuły, skrzypek Piotra Sznajdera i jeszcze jeden muzykant Stanisława Kajora.

– Jestem przewodniczącym gminnej komisji budżetowej, więc przyszło mi w udziale rzeźbienie króla niosącego złoto – żartuje Mieczysław Rączka, pełniący także funkcję prezesa wilkowieckiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

– Jestem z piekarskiej rodziny, więc i mojemu pastuszkowi musiałem coś z siebie dać – rzuca Tadeusz Pawelek.

– Może już nie kontynuujemy – dziewczyny wybuchają śmiechem, spoglądając na Marka Micora, którego dziełem jest osiołek, i Józefa Franka, autora wołka...

Wokół dużych figur wszyscy ustawiają kilkanaście owieczek. Ich autorkami są: Grażyna Gach, Marta Kurbiel, Agata Kurbiel, Paulina Dobija, Agnieszka Wiercigroch, Jadzia Kula i Iwona Żolińska. Na ścianie zaraz zostaną zawieszane jeszcze anioły doświadczonego rzeźbiarza Kazimierza Pietraszki, zaprzyjaźnionego z twórcami, a przed Maryją i Józefem stanie najważniejszy element szopki – żłóbek z Dzieciątkiem. Jego autorem jest mistrz wilkowieckich rzeźbiarzy – Stanisław Kwaśny, uznany twórca z Mesznej, który ponad rok temu podjął się prowadzenia w Wilkowicach warsztatów rzeźbiarskich dla amatorów, którzy nigdy wcześniej nawet nie próbowali tej sztuki.

5 grudnia autorzy szopki zaprezentowali swoje dzieło w gminnej bibliotece. Niebawem zaś wszystkie figury będą ustawione

na otwartym terenie – w kaplicy obok kościoła parafialnego pw. św. Michała Archanioła.

Na głęboką wodę

Od listopada ubiegłego roku w ramach euroregionu „Beski dy” – na terenie Polski i Słowacji – Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej realizował projekt „I Ty możesz zostać artystą”, finansowany z grantu CBC Phare. Jednym z jego elementów były warsztaty rzeźbiarstwa ludowego, prowadzone w wilkowieckim Domu Strażaka. Do udziału w nich zaproszono wszystkich, którzy chcieli spróbować swoich sił w tej dziedzinie.

Na zajęcia zaczęła regularnie przychodzić dwudziestka mieszkańców gminy: radni, urzędniczki, nauczyciele, biznesmeni, studenci, uczniowie, emeryci, bezrobotni. Choć nikt z nich wcześniej nie miał w ręku dłuta rzeźbiarskiego czy pobijaka, Stanisław Kwaśny od razu rzucił ich na głęboką wodę. Dowiedzieli się, że każdy z nich będzie rzeźbił postać św. Floriana (miejsce straży przygotowywała się akurat do obchodów stulecia istnienia) i



opkę

Wrota

Chrystusa Frasobliwego. Od razu zabrali się do pracy.

18 maja zaprezentowali swoje rzeźby w Miejskim Centrum Kultury w Żywcu. Potem przyszły kolejne konkursy, wystawy, plener w Żywcu. Dziś kilkoro z nich ma już na swoim koncie pierwsze nagrody.

– Ich rzeźby nie ustępują pracom profesjonalistów – podkreśla Stanisław Kwaśny. – Konkurują już z najlepszymi.

Święte topole

– Spodobało się nam to tworzenie. Chcieliśmy kontynuować przygodę z rzeźbą ludową, a pan Staszek nas skutecznie do pracy dopingował i mobilizował – mówi Iwona Żolińska.

Do grupy dołączyli także mieszkańcy Czańca, Cieszyna, Żywca i Bielska-Białej. Towarzyszy im Józef Franek – artysta rzeźbiarz i malarz z Czech. To dzięki niemu wilkowiccy twórcy mogli rzeźbić, posługując się najlepszymi dłutami.

– Taka szopka, jaką właśnie stworzyli tu adepci rzeźbiarstwa, marzyła mi się od dawna. A kiedy zobaczyłem te święte topole, od razu pomyślałem: szkoda zmarnować taki materiał... – rzuca Stanisław Kwaśny. Tworzyli już zgraną grupę – zdecydowali, że szopka będzie ich wspólnym dziełem. Prace rozpoczęli we wrześniu. Panowie podjęli się rzeźbienia dużych postaci. W tej sztuce potrzeba jednak siły fizycznej! Dołączyły do nich Ania Sznajder i Genia Włodarz. Pozostałe panie postanowiły rzeźbić owieczki, a potem pomóc malować postaci.

Powstało 11 dużych rzeźb postaci ludzkich, oka-

zały wótek i osiołek oraz kilkanaście owieczek. Pastuszkom i muzykantom wymalowali kolorowe stroje górali beskidzkich. Nad wyrazami twarzy postaci w dużej mierze czuwały panie – specjalistki od makijażu.

Żeby zobaczyć efekt, na pewno trzeba się koniecznie wybrać do Wilkowic!

U wrót sztuki

Być może w przyszłym roku niezwykłą szopkę będzie można zobaczyć w innych miejscowościach. A to dzięki powołanemu przez artystów Stowarzyszeniu „Wrota Beskidów”.

– Wszyscy szukaliśmy takiej formy zrzeszenia, która by nam pomagała działać profesjonalnie i pozyskiwać niezbędne środki finansowe – wyjaśnia Mieczysław Rączka. – Zdecydowaliśmy się na powołanie stowarzyszenia. Wszyscy jesteśmy jego członkami. Nazwaliśmy je „Wrota Beskidów”. Nazwa wiąże się z geograficznym określeniem obszaru, na którym rozciąga się nasza gmina. To Brama Wilkowicka, oddzielająca Beskid Śląski od Małego. Ale jest też drugie wytłumaczenie nazwy – jesteśmy dopiero u wrót sztuki ludowej. Chcemy, by stowarzyszenie pomagało nam w ich przekraczaniu. Szopka jest własnością stowarzyszenia. W tym roku wystawimy ją w Wilkowicach, w następnych latach może gdzie indziej.

Dobra droga

– Jestem bardzo usatysfakcjonowany efektami ich pracy – mówi o swoich podopiecznych Stanisław Kwaśny. – Powstała rzecz, o której od dawna marzyłem. Te nasze spotkania rzeźbiarskie, były w dużej mierze też przyjacielsko-towarzystwie. Spotkali się ludzie, któ-



Dobór kolorów farb był wspólną pracą



Iwona Żolińska upiększa chudego pastuszka



Stanisław Kajor i Piotr Sznajder za chwilę zaczną przygotowywać muzykanta do malowania

rzy może wcześniej się mijali, ale się nie znali. Zjednoczyła ich wspólna praca, artystyczne plany na przyszłość.

Niektórzy twórcy ludowi zarzucają mu, że zdradził wilkowickim adeptom rzeźbiarstwa sekrety, do których odkrycia oni dochodzili latami. Jemu obce jest takie stawianie sprawy.

– Bardzo chętnie przekazałem wszystko, czego sam się nauczyłem. Myślę, że dobrze by było, żeby teraz przyszedł do nich ktoś inny. Zburzył ich myślenie o rzeźbie, kazał zapomnieć wszystko, czego ja ich nauczyłem i uczył po swojemu. Wtedy będą na dobrej drodze, by wypracować swój własny styl.

Efekt końcowy
trzymiesięcznej pracy...



Cieszyńskie jubileusze oazowe

Z foską w sercu



URSZULA ROGÓLSKA

– Księżę, 25 lat temu zawiązaliśmy tu wspólnotę oazową – powiedział ks. Grzegorzowi Strządała Krzysztof Ponc z parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Jedną z parafianek przyniosła drugą wiadomość – 50 lat temu był tu wikarym ks. Franciszek Blachnicki – założyciel oazy...

Ks. Grzegorz Strządała, od lat zaangażowany w Ruch Światło–Życie, od września rozpoczął posługę w parafii św. Marii Magdaleny. A dla tutejszej oazy to rok szczególnie. Początki oazy w tej parafii – przed 25 laty – były inicjatywą samej młodzieży. O duchową opiekę poprosili ks. Leopolda Pietroszka.

Ks. Franciszek Blachnicki – dziś sługa Boży – był wikarym w Cieszynie od lutego do września 1955 r. To, co wydarzyło się w tym czasie w jego życiu, wpłynęło na historię całego Ruchu...

4 grudnia br. jednym z gości jubileuszowego spotkania był ks. Roman Litwińczuk, moderator generalny Ruchu. To on przypominał o zapiskach ks. Blachnickiego sprzed 50 lat. Ks. Franciszek zanotował wtedy, że podjął pracę duszpasterską w Cieszynie. Wspominał o drugiej w historii wakacyjnej oazie, na którą w lipcu pojechała do Stryszawy setka chłopców. W sierpniu 1955 r. odbył swoje rekolekcje w Krakowie. Zapisał, jak ważna jest „potrzeba, by we mnie powstała pasja do spraw Bożych, o której wczoraj mówił ks. Wojtyła”... I jeszcze jedna notka z tego okresu – w Niepokalanowie ks. Blachnicki studiował metody pracy apostołskiej o. Kolbego. I tam też stworzył zrzęby Unii Kapłanów Chrystusa Sługi, zrzeszającej księży szczególnie oddanych oazie.

Żyć w Świetle

– Bogu składamy dzięki za niezmarowanie natchnienia Ducha Świętego, jakim jest Ruch Światło–Życie w Kościele – witał przybyłych 4 grudnia na jubileusz proboszcz ks. kan. Henryk Satława.

W dziękczynieniu towarzyszyli oazowiczom kapłani: ks. Litwińczuk, ks. kan. Marcjan Aleksy – moderator oazy w naszej diecezji, ks. Janusz Ponc oraz ks. Grzegorz Gruszecki i ks. Grzegorz Strządała.

Ks. Litwińczuk, witając przedstawicieli różnych pokoleń, podkreślił, że ich obecność jest świadectwem, iż noszą w sercu przekonanie wyniesione z formacji oazowej, że aby być porządnym człowiekiem, trzeba żyć w Świetle i kochać Światło. Choć może nie noszą zewnętrznej oznaki ruchu – foski (krzyż z greckimi słowami *fos* i *dzoë* – Światło–Życie), noszą ją w sercach. Przypominał też, że ks. Blachnicki wśród głównych charyzmatów Ruchu wymienił ewangelizację. „To w czasie rekolekcji przed 50 laty ks. Franciszek uczył się pasji budowania królestwa Bożego od ks. Karola Wojtyły. Obaj stali się pasjonatami sprawy Bożej – ewangelizacji” – przypominał.

Po Mszy św. oazowicze spotkali się w sali Jana Pawła II. Słuchali wspomnień Doroty Seweryn z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, która była u początków tworzenia się oazy, oglądali zdjęcia, prezentację multimedialną o oazie, przygotowaną przez Michała Saneckiego. Nie zabrakło oazowych piosenek, urodzinowego tortu i... snucia planów. Wśród nich jest m.in. stworzenie wspólnoty oazowej dorosłych.

URSZULA ROGÓLSKA

W Cieszynie spotkali się oazowicze kilku pokoleń

LISTY



10 lat Bożych dzieci na Karpackim

Sobota rano. Dom katechetyczny przy parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka na osiedlu Karpackim w Bielsku-Białej. Przy nim – bez względu na pogodę – setka roześmianych dzieciaków z Oazy Dzieci Bożych.

Wszystko miało swój początek 10 lat temu, kiedy do naszej parafii przyszedł ks. Antoni Dewor. Pierwszym jego zadaniem była opieka nad oazą młodzieżową, jednak szybko dostrzegł na ogromnym osiedlu rzeszę dzieciaków, które także potrzebowały zainteresowania. Idąc za przykładem założyciela Ruchu Światło–Życie, ks. Franciszka Blachnickiego, który swoją pracę w ramach oazy rozpoczął właśnie z najmłodszymi, rozpoczął budowę Oazy Dzieci Bożych. To dzieło podjęła z księdzem 27-osobowa diakonia. Byli to oazowicze, którzy z najmłodszymi chcieli się dzielić tym, co sami otrzymują.

Formacja w ODB rozpoczyna się zasadniczo po I Komunii Świętej. Celem, jaki stawia sobie ODB, jest świadome i czynne uczestnictwo w liturgii. Drogą do tego jest: Msza św., a także cotygodniowe spotkania w małej grupie formacyjnej i we wspólnocie oraz wypełnianie „słowa życia”, nauka dobrej modlitwy, apostołstwo wobec rodziny i posługa braciom. Wyjeżdżamy także na Oazy Modlitwy oraz na rekolekcje letnie.

W miarę upływu czasu wspólnota podejmowała coraz liczniejsze inicjatywy, które budują nie tylko nas, ale również lokalną wspólnotę Kościoła. Wśród nich są m.in. coroczny festyn rodzinny czy przedstawienia jasełek, Pasji, jak również z okazji Dnia Matki czy Dnia Dziecka. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na ulicach osiedla można spotkać animatorów kolędujących w przygotowanych strojach. Dzieci natomiast przy okazji różnych świąt robią kartki, stroiki, które potem sprzedają.

Obchodzimy 10. urodziny. Chcemy sobie przypomnieć o wszystkich, którzy budowali tę wspólnotę. Nie sposób wymienić tak wielkiej rzeszy ludzi. Za nich wszystkich chcemy wyrazić naszą wdzięczność Panu Bogu, dziękując osobście tym, którzy obecnie podejmują się prowadzenia tego dzieła – animatorom, moderatorce Eli Prus i ks. Sebastianowi Ruckiemu.

AGNIESZKA PIEKARCZYK

Procesja różańcowa w Ustroniu

Grudniowa pierwsza sobota

W pierwszą sobotę grudnia ulicami Ustronia przeszła procesja różańcowa, której uczestnicy modlili się w intencji wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Maryi za zniewagi przeciw Jej Bożemu macierzyństwu.

Organizatorami procesji były trzy ustronkie parafie: św. Brata Alberta na Zawodziu, św. Klemensa w centrum oraz NMP Królowej Polski w Hermanicach, ale udział w niej wzięli także parafianie z Lipowca, Nierodzimia i Polany. Początek procesji wyznaczono w kaplicy św. Brata Alberta na Zawodziu, a ludzi z odległych miejsc Ustronia przywiezły specjalnie podstawione autobusy.

Po odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego proboszcz miejsca ks. Tadeusz Serwotka przypomniał, że istotą nabożeństw pięciu pierwszych sobót miesiąca jest wynagrodzenie za

grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu NMP za grzechy, które obrażają Boga i Jej Niepokalane Serce.

Następnie sprzed kaplicy wyruszyła procesja. Na czele ministranci nieśli krzyż, potem szła orkiestra, a za nią poczty sztandarowe, dzieci z dużym drewnianym różańcem, dzieci z latarkami, dziewczęta niosące na ramionach figurę Matki Bożej Fatimskiej, w otoczeniu młodzieńców z pochodniami. Za figurą szli księża i wszyscy uczestnicy procesji z zapalonymi świecami.

Blisko godzinne przejście do kościoła św. Klemensa wypełnione było modlitwą różańcową i śpiewem. Ks. kan. Antoni Sapota, proboszcz parafii, przypomniał o czterech warunkach dobrego odprawienia nabożeństwa pierwszosobotniego, które Maryja podała s. Łucji przed 80 laty, 10 grudnia 1925 r.: spowiedzi miesięcznej, Komunii św., Różańca, 15 minutach rozważań tajemnic.



BARBARA LANGHAMMER

Z kościoła św. Klemensa uczestnicy procesji przeszli do kościoła Ojców Dominikanów w Hermanicach. Tam odprawiona została uroczysta Msza św., sprawowana przez dominikanów, z proboszczem o. Robertem Regułą, oraz ks. kan. Antoniego Sapotę i ks. Tadeusza Serwotkę.

O. Robert, dziękując uczestnikom procesji, wyraził radość z te-

Podczas różańcowej procesji w Ustroniu

go, że w tej wyjątkowej modlitwie wzięło udział tak dużo ludzi. Szli mimo zimna, wiatru, śliskiej drogi i dużych odległości do pokonania.

Procesja ta była jedną z pięciu w ramach nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Poprzednie miały miejsce w Bielsku-Białej i Cieszynie, a odbędą się jeszcze w Skoczowie i Żywcu.

BARBARA LANGHAMMER

Ks. Grzegorz Piramowicz patronem bielskiej „siódemki”

Szukali autorytetu

„Człowieka rozumnego to cechuje, że zastanawia się, co czyni, tworzy, jak postępuje...” – to słowa ks. Grzegorza Piramowicza, jednego z najwybitniejszych polskich pedagogów i działaczy oświatowych. To właśnie tę postać uczniowie Gimnazjum nr 7 w Mikuszowicach Śl. wybrali na patrona swojej szkoły.

Uroczystość miała miejsce 25 listopada br. – w 270. rocznicę urodzin sławnego Polaka. Ten szczególny dla gimnazjalistów dzień rozpoczął się wspólną Eucharystią w kościele pw. NMP Królowej Świata. Uczniowie poprosili o honorowy patronat nad uroczystością biskupa Tadeusza Rakoczego oraz prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulcia.

– Postać tego wybitnego przedstawiciela epoki oświecenia, pedagoga, nauczyciela i wy-

chowawcy, a także filozofa i pisarza, związana jest z naszym gimnazjum prawie od początku jego istnienia, bo słowa autora „Powinności nauczyciela” stały się mottem naszego programu wychowawczego – mówi Elżbieta Kupczak, dyrektor gimnazjum.

Poglądy ks. Grzegorza Piramowicza na wychowanie i edukację zadziwiają rozległością

Elżbieta Kupczak i Jacek Krywulc odsłaniają tablicę z wizerunkiem ks. Grzegorza Piramowicza, patrona Gimnazjum nr 7

horyzontów myślowych, krytycyzmem i nowoczesnością. Uniwersalnie brzmią jego przemyślenia nad rolą nauczyciela, który powinien doskonalić się merytorycznie i dydaktycznie, bo tylko wtedy możliwa jest pełna i odpowiedzialna edukacja młodego człowieka. Kontrkandydatami ks. Grzegorza Piramowicza na patrona szkoły byli m.in.: Krzysztof Kamil

Baczyński, Stefan Starzyński, Klemens Matusiak.

– Jest naprawdę budujące, że młodzi ludzie szukają autorytetu wśród ludzi takich jak Grzegorz Piramowicz. Oznacza to, że przedkładają prawdziwe wartości ponad obowiązującą w dzisiejszym świecie modę na szybki sukces – mówił podczas uroczystości prezydent Jacek Krywulc.

– Nie należy odcinać się od korzeni. W każdej epoce są ludzie mądrzy, a ks. Grzegorz Piramowicz do grona takich ludzi należał – tłumaczy Elżbieta Kupczak.

Gimnazjaliści długo przygotowywali się do tego szczególnego dnia. Starannie zapoznali się z życiorysem patrona. Zaprezentowane przez nich przedstawienie pomogło przenieść się w epokę oświecenia i w jego czasy.

KINGA GIERULA



KINGA GIERULA

PANORAMA PARAFII

Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaczcach

Młoda parafia z wiekowym kościołem

Kaczyce są najdalej na zachód wysuniętą parafią diecezji bielsko-żywieckiej, nad samą czeską granicą. Miejscowość ma długą historię i kościół dziesięciokrotnie starszy niż sama parafia.

Rzut oka na mapę pokazuje, że bliżej stąd do Ostrawy, niż do Bielska-Białej. Do Republiki Czeskiej prowadzi małe przejście turystyczne. Część mieszkańców ma za granicą pracę, niektórzy także rodzinę. Wiernych wzywa do modlitwy kościelny dzwon – św. Antoni – odłany w Ostrawie.

Dom rycerza Kacza

Początki Kaczc sięgają końca XIII w. Miejscowość wzięła swą nazwę od pierwszego właściciela – rycerza Włodzimierza Kacza, którego rodzina dzierżyła akt własności Kaczc przez pięć wieków. Kolejni właściciele – w sumie było ich jeszcze troje – wzniesli w Kaczcach nawet zamek, rozebrany tuż po I wojnie światowej. 170 lat temu powstała tutaj pierwsza szkoła, a w 1983 r. jedna z najnowocześniejszych wówczas kopalń węgla kamiennego „Morcinek” – zamknięta 8 lat temu. Sołectwo Kaczyce leży w gminie Zebrzydowice, ma swój Dom

Ludowy, Zespół Szkół i kilka miejsc kultu, z drewnianym kościołem na czele.

Nim stanął kościół

Parafię w Kaczcach utworzono stosunkowo późno – bo dopiero w 1976 r. Wcześniej wierzni uczęszczali na nabożeństwa do sąsiednich Kończyc Małych lub Pogwizdowa – w zależności od tego, gdzie byli bliżej, bowiem miejscowość rozciąga się na dość znacznym obszarze. Pierwsze próby tworzenia własnych miejsc modlitwy podjęto w XIX w. – w przysiółku Podświnioszów wzniesiono kapliczkę dedykowaną św. Rochowi, patronowi rolników; rozbudowana pół wieku później jako kościółek MB Częstochowskiej służy wiernym tej części parafii do dziś.



Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaczcach

W tym samym czasie w przysiółku Kozakowice wzniesiono kolejną kapliczkę, poświęconą św. Antoniemu, również funkcjonującą do dziś. W obu miejscach regularnie odprawiano Msze św., świętowano odpusty, założono też istniejące do dziś cmentarze. Jednak impulsem do utworzenia parafii było zbudowanie świątyni w centrum miejscowości.

Ruptawska świątynia

Choć kaczycki kościół stoi na swoim miejscu – na gruncie podarowanym przez rodzinę Macurów – dopiero od 30 lat, ma jednak dziesięciokrotnie dłuższą historię. Zbudowano go około 1620 r. w odległej o 15 kilometrów Ruptawie. W 1972 r. przeniesiono go do Kaczc, wiernie odtworzono i odrestaurowano – dziś, dzięki staraniom wiernych i kolejnych proboszczów, świątynia jest w znakomitym stanie i mieści wiele zabytkowych wizerunków i obiektów. Kościół w Ruptawie poświęcony był św. Bartłomiejowi. Po przeniesieniu do Kaczc utworzono tutaj parafia otrzymała patronat Podwyższenia Krzyża Świętego

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR

Święte Katarzyna i Barbara – patronki kolejarskiej i górniczej braci



KACZYCCY ŚWIĘCI

W kościele parafialnym w Kaczcach – trochę inaczej niż w zapisie Ewangelii, pod krzyżem stoją święte Barbara i Katarzyna, ze św. Ambrozym w tle. Nie jest to żadna pomyłka...

Górnicy i kolejarze do dziś stanowią pokazną „siłę” Kaczc. Te dwa zawody – choć i kolej, i górnictwo dotknięte są kryzysem – wciąż cieszą się tutaj przekazywanym z pokolenia na pokolenie szacunkiem. Jedni i drudzy mają swoje sztandary i swoje święta, których obchody nieodmiennie rozpoczynają się Mszą św. w parafialnym kościele. A skoro tak, to nie mogło w nim zabraknąć patronek tych profesji. Na belce tzw. tęczy kaczyckiego kościoła umieszczono wizerunek Jezusa ukrzyżowanego, strzeżony przez dwa anioły. Poniżej zaś znajdują się boczne ołtarze świętych niewiast: Katarzyny – patronki kolejarzy – i Barbary – patronki górników. Niejako w tle towarzyszy im św. Ambroży – patron pszczelarzy, którzy w Kaczcach też są prężnie działającą grupą. Swoje grupy mają tutaj także strażacy i gospodynie.

Miejscowość rozstawia także „Nadolzianie” – zespół ludowy, który z powodzeniem łączy udział w liturgii z występami na estradzie.

Proboszczem parafii podwyższenia Krzyża Świętego w Kaczcach jest ks. Eugeniusz Warzecha, w pracy duszpasterskiej pomaga także ks. rezydent Edward Raszczyk oraz siostra Dorota, elżbietanka.

Msze św. niedzielne w kościele parafialnym odprawiane są o godz. 8.00, 10.30 i 16.00.